GAZETA LWOWSKA.

Czwartek | Nr. 120. | 10. października 1833.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— *Ze Lwowa.* —

Najjaśniéjszy Pan raczył najłaskawiéj postanowić, aby w Królestwie Galicyi odbył się we Lwowie sejm postulatowy na rok administracyjny 1834, i przeznaczyć dzień 21. października r. b. na uroczyste onego zagajenie.

— *Z Wiédnia.* —

Wiadomości z Berna z dnia 29. września w tamecznéj gazecie donoszą o dalszym pobycie Najjaśniéjszego Dworu w téj stolicy prowincyjnéj co następuje:

Dzisiaj rano zwiédziła N. Cesarzowa Jéjmość klasztor braci miłosierdzia. N. Pani raczyła obejrzéć rożne miéjsca tego zakładu dla ludzkości, udała się z łaskawością macierzyńską dla kraju do izb dla chorych, i przekonała się o panującém w tychże ochędóstwie, dobrym porządku i czułéj troskliwości w pielęgnowaniu chorych i ciérpiących, do których przybyła N. Pani jako anioł pocieszyciel, albowiem w łagodnych słowach okazywała onym swój udział. Opuszczając instytut raczyła N. Pani okazać swoje zadowolenie z instytutu, wypełniającego tak wzorowo szlachetne powinności chrześcijańskiéj miłości bliźniego.

Z południa kazał N. Pan przeciągnąć przed sobą pięciu dywizyjom pociągów wojskowych, stojących w okolicy Berna, mustrował je z balkonu domu gubernijalnego, i z dobréj postawy ludzi, wybornego zaprzęgu i należytych własności posiągów raczył okazać swoje najwyższe upodobanie, Resztę czasu poświęcał Cesarz Jmć sprawom państwa.

Wiadomości z Berna w tamecznych gazetach z dnia 30. września umieszczone, zawiérają:

NN. Cesarstwo Ichmość, otoczeni swoim orszakiem, raczyli się znowu udać do obozu pod Turas. N. Pan dosiadł konia w miéjscu zebranego wojska i, gdy przejechał po przed czoło różnych rodzajów broni, rozpoczęły się rozmaite obroty wojenne pod sprawą dowodzącego jenerała w Morawii i Szlązku, hr. Klebelsberg, i rozciągały się śród nieustannego ognia batalijonowego aż ku Kritschen i Posoricz. N. Pani była obecną tym obrotom, jeżdżąc powozem. Gdy N. Pan, po ukończonych obrotach, swoje najwyższe zadowolenie z dokładności i szybkiego wykonania poruszeń wszystkich rodzajów broni wyrazić raczył, powrócili Najjaśniéjsi Cesarstwo Ichmość około godziny 2éj do Berna.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Królestwo Polskie.

— *Z Warszawy d.* 3. *października.* —

Na dniu 30. z. m. odbytą została w miéjscu posiedzeń dyrekcyi głównéj towarzystwa kredytowego ziemskiego przez jw. radzcę stanu Lubowidzkiego, prezesa banku polskiego, w zastępstwie jw. dyrektora głównego prezydującego w komisyi rządowéj przychodów i skarbu, installacyja komitetu właścicieli listów zastawnych, składającego się z jww. Stanisława Węgrzeckiego, prezesa, Jana Kulikiewicza, Józefa Sojeckiego, Wiktora Mierzejewskiego i Łaszewskiego radzców.

Ameryka.

Gazety paryzkie umieściły z dziennika *Mercurio de Valparaiso* z dnia 29. marca trzy wyroki prezydenta rzeczypospolitéj Boliwii, jenerała Santa Cruz, wydane przez tegoż pod dniem 1. stycznia 1833. i 30. grudnia 1832. w pałacu rządowym w Puerto Lamar (Cobija) zawidziane przez jeneralnego ministra J. M. Velasco. Piérwszy z tychże wyroków (w 21 artykułach) zaleca urządzenia, podług których począwszy od 1. lipca 1833, Puerto Lamar powinno było być portem wolnym, z jednakowém prawem dla wszystkich narodów i ich okrętów, bez opłaty kotwicowego, beczkowego, od składu lub innych opłat, wraz ze zniesieniem tamże urzędu cłowego, który w głąb kraju będzie przeniesiony, gdzie cła (stosunkowo małe) będą tylko od takich towarów pobiérane, które będą wewnątrz kraju wprowadzane, wywożone lub przewożone. Podług drugiego z tych wyroków powinny być dla obrony portu dwa zamki zbudowane, jeden na 24 dział ciężkiego wagomiaru, drugi na 12, których ogień ma się krzyżować, na ukończenie których wyznaczono jest 2000 dolarów. Podług trzeciego, ponieważ dostrze-

żono, że na mieliznie Cobija (należącéj do pustyni Atacama), nie brakuje na źródłach wody, należy tamże wiercić ziemię i przedsięwziąć środki do założenia studzien artezyjskich (oprócz już istniejących) i cystern.

Huasco (w Chili), miasto nad morzem w prowincyi Coquimbo, szczególniéj ważne dla blizkości kopalni kruszców, zostało w dniu 25. sierpnia i w dniach następnych zupełnie przez trzęsienie ziemi zniszczone. Obawiają się podobnego losu dla miasta Cupiapo, podobnież niedaleko kopalni położonego.

Portugalija.

Doniesienia giełdy londyńskiéj z d. 21. września wieczorem do godziny 8méj zawiérają co następuje: Pewien gentleman, przybyły na statku parowym Echo z Lizbony, udzielił następującéj ważnéj wiadomości: W d. 10. i 11. przesłał marszałek Bourmont, za pośrednictwem posła angielskiego, lorda William Russel, propozycyje, po których przyjęciu ze strony Dom Pedra i jego ministrów, wojsko Dom Miguela całkiem powinno się cofnąć od Lizbony. Projektów tych ma być 15, z których 9 uznano za mogące być przyjętémi, 6 zaś jako zupełnie nie do przyjęcia. Poczém marszałek Bourmont wezwał admirała Parker i lorda William Russel do pośrednictwa między obudwoma stronnictwami. Ci odmówili, ponieważ nie są dostatecznie upoważnieni, lecz wezwanie to mieli przesłać rządowi angielskiemu przez statek parowy Echo, który w nocy z d. 12. września opuścił Tag, a w d. 19. o godzinie 11téj przed południem zawinął do Plymouth.

Korrespondent dzień. *Galignanis Menssenger* donosi między innémi: Ponieważ atak w d. 5. okazał marszałkowi Bourmont bezowocność tego doświadczenia, aby miasto wziąć szturmem, a marszałek ten, mający tylko 17000 ludzi, najpiérwszy proponuje układy, zatém okoliczność ta dowodzi, że Dom Miguel nie jest w stanie prowadzenia boju. Od tego czasu kilka tysięcy ludzi trudniło się dniem i nocą sypaniem szańców, usunieniem wszystkich przeszkód, któreby nieprzyjaciela wspiérały, i zatoczeniem dział wszędzie, gdzieby to z pożytkiem było; w d. 11. zatoczono 100 dział i 15 moździérzy, przez co zyskano dla obrony Lizbony przynajmniéj tyle, jakby postawić więcéj 5000 ludzi, niżeli było w czasie ostatniego ataku.

Gazety londyńskie z d. 23. września zawiérają jako potwierdzenie powyższéj wiadowości z Lizbony, że jenerał Bourmont podał propozycyje do układów imieniem Dom Miguela; niektóre z tych propozycyj uznał Dom Pedro za niepodobne do przyjęcia i dla tego je odrzucił. Główniéjszemi były te, aby Dom Miguel używał praw i dóbr jako Infant Portugalii, i że potém przyrzeczeniu kraj opuści. Dalszy warunek ma być, aby posiadłości ziemskie i prawa własności jego stronników i duchowieństwa nie ulegały konfiskacie: Dz. falmucki *Packet* z d. 21. września donosi, że marszałek Bourmont przesłał Dom Pedrowi w d. 11. t. m. punkta kapitulacyi, lecz ten odrzucił je z oświadczeniem, iż nic innego nie może przyrzéc, jak tylko, że życie Dom Miguela będzie oszczędzone. Poczém proszono lorda W. Russel o pośrednictwo, i na jego przedstawienie i jego radę, jak sądzą, podpisano punkta kapitulacyi, poczém odpłynął niezwłocznie Echo z depeszami do rządu angielskiego. Gdy okręt ten opuszczał Tag, powiewały bandery, i okazywały się inne znaki publicznéj radości. Śród tych okoliczności, przybycie Dony Maryi do Lizbony przywróci bez wątpienia spokojność w Portugalii Depesze przywiezione przez okręt Echo posłano niezwłocznie do Windsoru, gdzie się znajduje lord Palmerston. Żądane instrukcyje miały już być w d. 21. w nocy okrętem Pike do Lizbony odesłane.

Dziennik *Sun* donosi pod d. 21. z. m.: Urzędowe doniesienia z Lizbony, które admiralicyja wczoraj (20.) odebrała, przesłane zostały królowi wieczorem tegoż dnia wraz z prywatném udzieleniem, lecz o naturze onegoż nic nie słychać. Jak się zdaje, migueliści cofnęli się za swoje pozycyje, lecz nie okazuje się zamiar, aby całkiem mieli odciągnąć. Za wpływem duchowieństwa pomnożyli migueliści wojsko swoje kupami ludu wiejskiego, który śmierć w służbie Dom Miguela zdaje się uważać za męczeństwo ku obronie religii.

Gazety londyńskie z dnia 21. września odebrały przez gońca z Falmouth wiadomości z Lizbony do dnia 7. dochodzące. Przywiózł je statek parowy Pantaloon, który to miasto w dniu 8. opuścił. Następujące są z nich wyimki: Lizbona dnia 6. września. Nieprzyjaciel uderzył wczoraj silnie na fortyfikacyje niedaleko S. Sebastian, ciągnące się aż do linii blizko wodociągów. Głównym punktem ataku była reduta, któréj posiadanie mogłoby było ułatwić wnijście do miasta na drodze z Bemfica. Quinta margrabi Loiriçal, oddalona jest na pół wystrzału muszkietowego od tego miéjsca, i od onegoż rozległych ogrodów, gęstémi krzakami otoczonych, przy spadzistości góry, na któréj założona jest reduta. Okoliczności te, w połą-

czeniu z położeniem tarasowém, pomagały atakującym, iż mogli się zbliżyć fortyfikacyjom na 50 yardów, niewiele widzeni i niebardzo wystawieni na silny ogień. Nieprzyjaciel mógł się posunąć ze znacznym korpusem i nié miał nic do czynienia, jak tylko wstąpić na mały pagórek i opanować redutę, lecz był ciągle odpirany, albowiem tracił zawsze odwagę, przyjmowany od ognia działowego i ręcznéj broni, skoro tylko wysunął się z ogrodu. Ataki te wykonywane były dosyć odważnie, lecz nieporządnie i w rozsypce, czego bezskutecznie tyle razy doświadczano przed Oporto. Batalijon irlandzki bronił tego punktu, jedyne wojsko, które należało do boju. Nie powinienem tu dodawać, że nieprzyjaciel tak ztąd, jakotéż od innych, dzielnic został odparty. Potyczkę tę nazwie zapewne Bourmont rozpoznaniem. Oficérowie jego czwałowali do koła na koniach, zachęcając wszystkiémi sposobami ludzi swoich, a dziśiaj rano znaleziono 17 zabitych koni oficérskich. Jazda nieprzyjacielska ukazła się na wzgórzach, ale nie należała do potyczki. Batalijony narodowe lizbońskie były piérwsze w ogniu w przekopach i dobrze się sprawiły. Strata z naszéj strony wynosi 400 ludzi w zabitych i ranionych; strata nieprzyjaciela przy uderzeniu i odwrocie do dawnych pozycyj musi być daleko znaczniejszą. Pułk 5ty strzelców, przeglądając wieczorem stanowiska, zabrał 21 jeńców. Tomasz Mascarenhas, gubernator z Oporto w czasie bitwy pod Ponte Ferreira roku zeszłego, został zabity; jenerałowi Valdez zgruchotała kula rękę, i wielu innych zostało zabitych lub ranionych. Cesarz znajdował się obecny w jednéj z bateryj na początku potyczki, gdy jeden żołniérz zaledwie na krok od niego poległ, i zmuszony był oddalić się. Podczas bitwy przejęto list hrabiny Povoa do nieprzyjacielskiego dowódzcy, donoszący o położeniach, uważanych przez jéj przyjaciół za dogodne do uderzenia na miasto; posłaniec wyznał winę i został natychmiast rozstrzélany. Dzisiéjszego poranku połowa mieszkańców miasta zwiédzała plac boju z dnia wczorajszego, ponieważ nieprzyjacielskie poczty daleko się cofnęły. Gdym stanął na miéjscu, zajmowano się pogrzebaniem poległych. Nieprzyjaciel zostawił tamże blizko 160 zabitych. Ponieważ między dziesięcioma nié masz rany, któraby nie była śmiertelną, można sobie przeto wystawić ogólną liczbę zabitych i ranionych. Zwłoki oficéra francuzkiego miane są za zwłoki syna Bourmonta.

Pomiędzy zabitymi oficérami miguelistów, których imiona nie są jeszcze wiadome, mają być imiona znamienitych oficérów francuzkich. Niektórzy wymieniają brata Larochejacquelin, inni synowca barona Clouet. Szczególniéj ucierpieli ochotnicy z Lamego, którzy mężnie walczyli. Z naszéj strony ponieśliśmy także dotkliwą stratę. Sam Dom Pedro omal nie poległ od kuli działowéj. Gdy nań nalegano, aby się bezkorzystnie nie wystawiał, odrzekł, że chce Lizbończykom dać przykład. Pod księciem Villaflor ubito dwa konie; mało zabrano jeńców, ponieważ nikomu nie dawano pardonu. Tak się skończył piérwszy atak Bourmonta, który uderzył blizko w 7000 ludzi na miasto. Jak się zdaje, nieprzyjaciel liczył na powstanie na swoję korzyść, w którém, jak powiedzieliśmy, zawikłana była hrabina Povao. W nocy cofnął się nieprzyjaciel do San Bemfica i Calhariz. Dzisiaj zdaje się, że nieprzyjaciel ściąga swoje siły ku Belem, Ajuda, Montandos, na lewo naszych linij.

Przybyło 150 do 200 zbiegów, wystawiających mocno nieukontentowanie miguelistów i oświadczających, żeby jeszcze więcéj przybyło, gdyby do tego mieli sposobność. Spodziéwamy się nowego ataku, który, jak się zdaje, Bourmont z całą siłą przedsięweźmie; lecz jesteśmy na to przygotowani. Jak zbiegi mówią, rozdawano już proch i kule.

W d. 7. września ruszył nieprzyjaciel o godzinie 7. rano ku pałacowi Ajuda, gdzie Dom Pedro dawał wczoraj pokoje, i wojskiem swojém osadził stolicę. Atoli poczty jego nie rozciągają się tak nizko jak rzéka, dla tego gościniec wzdłuż rzéki aż do Belem zawsze jest jeszcze otwarty, ale większa część téj wsi jest w ich ręku. Ponieważ wieś ta leży poza liniją fortyfikacyjną, przeto nie posłano żadnego wojska dla wstrzymania nieprzyjaciela, i niebawem potém postrzeżono pułk jazdy miguelistów na lewo od pałacu. Jeden żołniérz z tego pułku przeszedł do nas z koniem.

Wychodzący w Lizbonie dz. *Chronica* pisze: »Jeneralny intendent policyi miał zaszczyt przełożyć j. c. mci księciu Braganza, rejentowi, w imieniu królowéj, drukowaną odezwę Dom Miguela, którą u pewnego obywatela z prowincyi Gallicyi znaleziono; poczém wspomniony książę rejent wydał rozkaz oznajmienia mieszkańcom stolicy, iż zupełnie pokłada w nich zaufanie, a chcąc im dać przekonywający dowód, jak mocno polega na ich wierności, zalecił wspomnioną odezwę ogłosić w *Chronica* w całéj osnowie. Jest ona w wyrazach następujących:

Odezwa. »Mieszkańcy Lizbony i okolic!

Bez względu na żadne przeszkody znajduję się już wpośród was, otoczony waleczną moją armiją i tysiącami wiernych poddanych, którzy mi towarzyszą; ojcowskie bowiem serce moje nie mogło dłużéj widzieć wstrzymania chwili oswobodzenia waszego. Poznaliście teraz skutki owéj gwałtownéj i przywłaszczonéj najwyższéj władzy, którą wam tak często buntownicy wysławiali. Bez najmniéjszego prawa i najsłabszego cienia prawości, ma ona wszystkie zbrodnie w swoim orszaku. Widzieliście mordy, rabunki i pożogi. Takieto szczęście wam obiecywano. Lecz takiego barbarzyńskiego postępowania spodziewać się naturalnie wypadało od fakcyi, która nié ma innych zasad, prócz pustoszenia, niszczenia, bluźniérstwa, rozlewu krwi i gwałcenia wszystkich praw, zapewnionych nam szanownémi naszémi instytucyjami kościelnémi i krajowémi. Mieszkańcy Lizbony! Gdy okoliczności nie dozwoliły mi użyczyć wam opieki, na jaką wierność wasza zasługiwała, i którąby szczęście wasze zapewniła, dopóki więc niezłomna moja sprawiedliwość będzie umiała uczynić różnicę między skutkami gwałtownego przymusu a dobrowolnego wykroczenia, chcę przebaczyć wszystkim, którzy z słabości, lub powodowani złą radą i uwiedzeniem, poszli torem buntowników. Mają oni pozostać w posiadaniu swoich majątków i własności, jeźli bez zwłoki do mnie przybędą i dadzą mi stanowcze dowody, iż owę nędzną fakcyją bez ociągania się porzucili. Będę zaś nieubłaganym dla tych, którzy upornie nie przestaną sprzyjać zasadom, grożącym porządkowi i bezpieczeństwu krajowemu, i takich każę podług praw karać. Nie macie się niczego obawiać. Waleczna i wierna moja armija ciągnie w najlepszym porządku i karności; zapał jéj nie pochodzi z zemsty lub namiętności, lecz okaże się tylko w obronie moich praw do tronu. Powinniście się więc decydować, czy chcecie położyć koniec cierpieniom waszym. Ja, prawy wasz król, przybywam dla skruszenia więzów waszych, a waleczna armija moja będzie tylko użyta przeciw nędznikom, którzy was haniebnie uciemiężają i upornie postępują drogą złośliwości i wstydu. Gdy więc, jako prawi i wierni poddani, przybędziecie do mnie, ufając w opatrzności Bozkiéj, ocalimy ołtarz Boga naszego i tron prawego waszego króla, a tak damy światu przykład prawdziwego bohatérstwa, prawdziwéj jedności i cnoty, co było zawsze naszą zaletą. Działo się w pałacu naszym w Montachique dnia 2. września 1833.« (Podpisano) Król.

Główna kwatéra Dom Miguela była w d. 2. września w Cabeça de Montachique, z kąd wydał powyższą odezwę do mieszkańców Lizbony.

Statki parowe Hrabina Pembrock i Jérzy IV. spodziewane są co chwila z Oporto; ponieważ dotąd nie przybyły, zatém wojsko morskie z okrętu Dom Joao będzie dzisiaj z południa na ląd wysadzone.

Admirał Parker przesłał następujące pismo do pana Meagher, wice-konsula angielskiego.

»Na okręcie Asia, przy ujściu Tagu, dnia 6. września:

»Mości panie! Gdy w Sacavem i tamecznych okolicach pokazało się kilka uzbrojonych oddziałów, które zagrażają uszkodzeniem tamecznych zapasów wina; przeto widzę potrzebę wezwać wćpana do uwiadomienia kupców, posiadających tam własność swoję, iż przeszłéj nocy wysłałem oddział żołniérzy morskich do Savage, aby rzeczoną własność od wszelkiego uszczerbku zasłonili; żołniérze ci jednak wtenczas dopiéro mają wylądować, gdyby tego konieczna potrzeba wymagała. Z radością ponie mogę dodać, iż dziś rano otrzymałem od porucznika Lonay doniesienie, iż wszystko jest spokojne, i że gierillasy cofają się. (podpisano) W. Parker.«

Hiszpanija.

Wiadomości z Andaluzyi o cholerze są jeszcze niepomyślne; zdaje się, iż choroba ta zmniéjsza się w Ayamonte, lecz za to wzmaga się w Sewilli. Wszyscy podróżni, przybywający pocztą wozową z Andaluzyi, muszą odbywać 5ciodniową kwarantanę we wsi Angeles, leżącéj o 2 mile od stolicy tutéjszéj. W Cordowa urządzono kwarantanę dla podróżnych, którzy z prowincyj południowych przybywają. Od czasu, jak cholera zaczęła grasować w Sewilli, władze tameczne oddaliły się, i pozostał tylko sąd kryminalny.

Wielka Brytanija i Irlandyja.

Courier z d. 23. września donosi: Pułkownik Evans, członek parlamentowy z Westminster, zamyśla udać się do Lizbony, gdzie jego znamienite talenta wojskowe mogą być pożytecznémi dla Dom Pedra.

Korrespondent dubliński dziennika *Morning Herald* nie przepowiada dobrych skutków mianowaniu marg. Wellesley na lorda namiestnika Irlandyi, i że w Irlandyi powszechnie się na to oburzają, ponieważ marg., gdy wprzód ten urząd sprawował, bardzo się stał niepopularnym, albowiem nie okazał ani zdolności politycznych, ani hojności ani liberalności.

Przyjaciele nieszczęśliwego Józefa Lancaster chcą prosić rządu o nadanie mu gruntu w Kanadzie, aby się mógł z rodziną swoją utrzymać. Ten bowiem sławny założyciel szkół lankasterskich żyje w ubóstwie w Ameryce północnéj, a zbierana dla niego składka wyniosła tylko 300 f. s.

Francyja.

Król przybył w d. 21. września wieczorem do Fontainebleau, mustrowawszy w drodze kilka oddziałów gwardyi narodowéj.

W Fontainebleau (mówi dziennik paryzki) następują uroczystości po uroczystościach. Pomiędzy znakomitémi osobami znajdują się marszałek Soult, minister handlu, marszałek Maison, jenerał Sebastiani i t. d. — Powrót króla do Paryża przeznaczony jest na d. 25. września.

Odpowiedzialny jerent, *Trybuny*, p. Lionne, (osadzony z dawniéjszego wyroku w St. Pelagie), został w d. 23. września przez sąd przysięgłych Sekwany z powodu cztérech artykułów w piśmie swojém z d. 5. i 8. lipca b. r. zawiérających zamach na nietykalność króla i obrazę jego osoby, za winnego uznany i przez ten sąd skazany na 5cioletnie więzienie i na zapłacenie 20000 fr. kary pieniężnéj.

Jenerał Bachelu, miał podług *Messager* d. 20. z. m. wsiąść na okręt w Kalecie i popłynąć do Londynu. Sądzą, że jenerał ten upoważniony jest w ważném poselstwie względem spraw portugalskich.

W *Journal de Paris* czytamy: Pan Meyionnet został w téj chwili uwięziony, kiedy chciał udać się przez granicę do Pragi. Znaleziono przy nim ważne papiéry, które zostały opieczętowane i królewskiemu prokuratorowi przesłane, któremu i posłannik będzie niebawem oddany. Niejaki Pinault z nim będący został także uwięziony. Słychać, że zabrane papiéry dały powód do uwięzienia innych jeszcze osób, mianowicie, adwokatów, pp. Macquille i Burolleau, którzy równie chcieli jechać do Pragi.

Jeden z młodych Muzułmanów, których Mehmed Ali posłał do Europy dla nauk, otrzymał w Paryżu godność doktora medycyny. Ten młody człowiek urodził się w Kairze, i jest to zapewne piérwszy przypadek od czasu odrodzenia się umiejętności na Wschodzie, że Mahometanin został doktorem medycyny.

Z Toulonu piszą pod d 18. września: »Przyszedł na koniec ostatecznie rozkaz do flotylli, być w gotowości, aby zabrała wojsko w d. 20. września. Jutro zaczną zabiérać na okręty efekta, mundury i rzeczy dla koszar. Sześć blokhuzów naładowano na dwie korwety pod ciężary. Blokhuzy te mają być na posterunkach postawione. Fregata Victoir i bryg Cygne stanąć mają na kotwicy przy brzegach na półwystrzału działowego, gdy grunt zatoki tego dozwoli, i podczas lądowania nieustannie strzélać. Skoro wojsko to wysiędzie na ląd pod ogniem, natenczas wysadzą okręty kupieckie na ląd konie, które będą do dział zaprzężone; wojsko wykona dalsze poruszenia i postawi blokhuzy na forpocztach do koła Budgii. Wtedy wojsko będzie częścią rozłożone w mieście w domach opuszczonych, częścią zaś w obozie w okolicy. Dywizyja, która wyrusza z Algiéru, ma być o odejściu flotylli z Toulonu przez statek parowy zawiadomioną, aby się znajdowała podczas lądowania. Korweta pod ciężary, Rhone, nie jest do wyprawy przeznaczona, lecz wiezie 500 ludzi różnéj broni do Algiéru, Bony i Oranu.

Gazeta *Temps* klasyfikuje w ten sposób członków izb obu według ich pochodzenia i zdań politycznych.

Z 257 parów należy: 18 do czasów rewolucyi z r. 1789; 42 do dawnéj arystokracyi szlacheckiéj; 13 do dawnych parlamentów; 34 do administracyi cesarstwa; 57 do ducha wojennego cesarstwa; 17 do dworu; 76 do zasad restauracyi. W izbie deputowanych jest: Oppozycyjonistów i przeciwnych panującéj dynastyi 25. Purystów lewéj strony (np. Salverte i Tracy) 6. Oppozycyjonistów konstytucyjnych (jak Odilon Barrot, marszałek Clauzel, Mauguin, Merilhau, Laurence, Felix Real i t. d.) 113. Niepodległych neutralnych (jak Dupin, Bérenger, Etienne, Bignon) 71. Niepodległych stronników ministeryjalnych (jak Ganneron, Delessert) 90. Zupełnie ministeryjalnych (jak Bugeau, Schonen) 74. Ministrów i świeżo wyniesionych osób (Thiers, Barthe) 17. Czystych doktrynerów (Guizot, Remusat, Dumont, Jaubert) 10. Urzędników przy dworze umieszczonych (hrabia Laborde, Vatout, Rumigni) 8. Sprzyjających restauracyi i arystokracyi (jak Royer-Collard i Lepelletier d'Aulnay) 23. Legitymistów i im podobnych (Berryer, Laugier de Chartrouse) 8. Nieobecnych 8. — Razem deputowanych 459.

Słychać, iż król podpisał niedawno postanowienie, na mocy którego liczba pułków artylleryi ma być powiększona z 11 do 14.

Belgijum.

— *Z Bruxelli d. 23. września.* —

Tutejszy Monitor umieścił następujące pismo z Antwerpii pod dniem 21. b. m. »Zajmowano się gorliwie umocowaniem grobli doelskiéj,

gdy przeszłéj nocy przekopano ją; lecz niewiadomo, kto był sprawcą tego. Otwór ma 12 metres szérokości i rozciąga się blizko na jednę stopę niżéj powiérzchni wody, która tym sposobem zalała znowu nizinę Doel. Dopiéro o świcie dnia, kiedy sprawcy téj szkody zniknęli, postrzeżono przekopanie grobli. Wzięto się natychmiast do naprawy, i dziś o godzinie 5téj wieczorem zasypano otwór wyżéj nad powiérzchnią wody, którą przez to wstrzymano. Jenerał Buzen wysłał tam oddział wojska dla przeszkodzenia ponowieniu takiego przedsięcia. Inżynier Desart znajduje się w Doel i kieruje robotami.«

Niemcy.

Owdowiała królowa jéj mość z księżną Maxymilijanową i ks. Karolem, wyjechali w d. 23. wrz. z Monachijum do zamku letniego w Tegernsee, dla widzenia się z arcyksiężną Zofiją Austryjacką, która tamże jest spodziewaną.

Gazeta Kaselska zawiéra, jako dodatek do posiedzeń zgromadzenia stanów w d. 17. września następujące zdanie komisarzów sejmowych względem oskarzenia ministrów. Gdybyśmy mówili o obronie lub usprawiedliwieniu i gdyby mniemano, że komisarze sejmowi zamyślają przedsiebrać obronę lub usprawiedliwienie, byłby to błąd, którego unikać należy. Rząd jako rząd nie ma błędów, i wysokie zgromadzenie stanów nie pomyśli nigdy, aby przyjęto zdanie, iżby rząd jako takowy stawił się przed zgromadzeniem stanów jako przed sądem, któryby jego postępowania bronił lub usprawiedliwiał. Komisarze sejmowi powinni jedynie rząd we wszystkich jego oddziałach zastępować; lecz jeżli zgromadzenie stanów chce obstawać za tém, że rząd błądzi, i z tąd wnosi zaskarzenia, zatém wedle natury rzeczy, nie może być mowa o czynnościach rządu, lecz właściwie o sługach kraju jako osobach i ich postępowaniu. Rząd nie może nigdy popełniać błędów, lub takowych bronić, gdyby to nawet były błędy najwyższych urzędników; dla tegoto nie można przypuścić tak fałszywego stosunku między rządem kraju a zgromadzeniem stanu; raczéj rząd krajowy, skoro będą mogły być wykazane błędy, sam sądzić powinien, albowiem, najwyższy sąd nie jest niczém inném, jak wypływem, części rządu państwa!«

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

(Nieurzędowe.)

Lwów d. 9. października. Za garniec szumówki 20 grad. płacą tu teraz w handlu hurtownym 14 do 15 kr., okowity 30 grad. 20 kr.; te ceny nawet jeszcze spaść muszą, ponieważ się teraz okazuje, że kartofle są dosyć plenne, a przytém nié masz widoków, aby jéj od nas za granicę potrzebowano. — Za korzec pszenicy płacą 2 zr. 36 kr.; za pszenicę z cyrkułu żółkiewskiego 2 zr. 48 kr. do 3 zr.; żyta 1 zr. 48 kr.; jęczmienia 1 zr. 36 kr.; hreczki 1 zr. 12 kr.; owsa 54 kr. m. k. — Za cetnar miodu z woszczynami płacą 13 zr.; czyszczonego 13 zr. 30 kr. i oba gatunki idą w górę. — Za cetnar łoju 20 zr., idzie w górę. — Przędziwa konopnego cetnar 7 do 8 zr., idzie ozięble. — Za korzec kopru 10 zr., idzie w górę. — Za cetnar wosku 64 zr., spada; kmin 9 zr., idzie w górę. — Za cetnar potażu 6 zr. —

Na targu tygodniowym w poniedziałek d. 7. października było 346 wołów i 199 krów. Płacono za sztukę po 53 1/2 do 90 zr. w. w.; z tych jedna mogła wydać mięsa 11 1/2 do 16, łoju 1 do 2 kamieni.

Ilość rozmaitych towarów, na tutejszéj miejskiéj wadze w miesiącu wrześniu 1833 r. odważonych, i za sprzedane po przytoczonych tu cenach podanych:

	Cet. wied. à 100 f.	W m. k. zr.	W m. k. kr.
Miodu z woszczynami	78	12	—
Patoki	30	13	—
Wosku	16	65	—
Łoju surowego	807	13	30
— przetapianego	450	20	36
Miedzi łamanej	150	49	—
— nowéj	100	63	30
Oleju	75	15	—
Terpentyny	30	15	—
Przędziwa konopnego	36	7	—
Drzewa orzechowego do stolarki	76	2	24
Kminu	40	9	—
Anyżu płaskiego	70	10	—
Potażu	350	6	—
Bawełny	30	47	—
Skór cielęcych	10	42	—
Szkła potłuczonego	350	1	12
Drzewa mahoniowego	4	28	—

WIDOWISKA we LWOWIE.

Teatr niemiecki. — Dziś: *Die weisse Frau*, opera w 3 aktach.

Teatr polski. — Jutro, *Spazmy modne*, komedyja w 3 aktach.

Redaktor: Mikołaj Michalewicz; — Drukiem: Piotra Pillera.